



PRZYMIJCIE DAR WIARY, PRZYMIJCIE ZBAWIENIE!

Homilia ks. bp Leszka Leszkiewicza
Bierzmowanie 15.03.2018

Mam taką prośbę, żeby ci, którzy są do bierzmowania podnieśli się, żebym was zobaczył w których częściach kościoła jesteście. Pięknie, jest was sporo. Co byście powiedzieli, jakbym wziął teraz mikrofon, poszedł tak między was i każdemu zadał pytanie z katechizmu, takie sprawdzające czy jesteście dobrze przygotowani do bierzmowania? Bylibyście zadowoleni? Słysząc tak, ale głowy pokazują nie. Dobrze... Słuchajcie, ja zadam kilka pytań. Nie bójcie się, bądźcie odważni, wszyscy razem odpowiedzcie. Przed chwileczką ksiądz proboszcz z Lubziny zapewnił mnie, że jesteście należycie przygotowani do bierzmowania. Ja mam takie pytanie: prawdę powiedział? -„Tak.” Na pewno? -„Tak”. Oj coś bez przekonania. Jeszcze raz: prawdę powiedział? -„TAK.” Dobrze. Cieszyście się, że dzisiaj przyjmiecie sakrament bierzmowania? -„Tak.” Usiądźcie.

Droga Młodzieży, Siostry i Bracia w Chrystusie Panu. W klimacie słów, które usłyszeliśmy, kiedy Izraelici porzucili wiarę w Boga i zrobili sobie cielca za bożka, oddali mu cześć, Jezus powiedział, zarzucając Żydom: *Nie wierzyacie we*

mnie, nie wierzyacie, bo nie macie słowa, które trwa w nas. W klimacie naszej rzeczywistości, w której coraz częściej spotykamy się z ogromną niewiarą. My się musimy w tym odnaleźć. I każdego z was pytam i sobie zadaje to pytanie: **Czy jesteś człowiekiem wierzącym? Kochasz Pana Boga? Co tak naprawdę łączy Cię z Bogiem? Na te pytania trzeba nam szukać odpowiedzi. Bo nie raz może nawet bez złej woli, bezmyślnie, w tym świecie, w którym nam przyszło żyć, często oddajemy pokłon różnym bożkom.** Robimy dokładnie to samo, co robili Żydzi albo jeszcze gorzej. Z pewnością dużo razy słyszeliście, kiedy były rekolekcje, czy na katechezie, czy w kazaniach o wielu różnych bożkach. To mogą być pieniądze, władza, alkohol, narkotyki, facebook, to może być wiele rzeczy. Takie bożki, którym się codziennie kłaniamy, tak naprawdę są ważniejsze niż Pan Bóg. To znaczy porzuciliśmy wiarę w Boga. Chciałbym zwrócić uwagę na innego bożka, który jest rzadko wymieniany, a myślę że to jest bożek, który wszystkim nam zagraża, mnie także.



W świecie, w którym przyszło nam żyć, bardzo często stawiamy nas samych w miejsce Pana Boga. Możesz postawić siebie w miejsce Pana Boga. Zobaczcie, że czasem nie jest tak w naszym życiu, w życiu wiary, w życiu codziennym, że tak naprawdę to liczy się... ja, ja, ja, ja i jeszcze raz ja. Liczy się to, co jest dobre dla mnie, co jest użyteczne dla mnie, co teraz mi odpowiada, co może mi przynieść jakąś korzyść, liczy się to, co ja powiem, co ja wymyślę, co mi jest teraz potrzebne. Dzisiejszy człowiek grzeszy właśnie samowystarczalnością. Dzisiejszy człowiek bardzo często nie potrzebuje Pana Boga, chociaż tego nie powie, ponieważ uważałby, że tak powiedzieć nie może, bo Pan Bóg go ukarze. Zerwał relacje z Panem Bo-

giem. Dzisiejszy człowiek nie potrzebuje drugiego człowieka. Bierzmowani, zadam wam takie pytanie: **Uświadamiacie sobie, że potrzebujecie mamy i taty? Czy może są wam już niepotrzebni? Albo może są potrzebni tylko po to, żeby dawali pieniądze? Żyjemy w takim klimacie niewiary. I my się w tym musimy odnaleźć. Skąd się bierze wiara? Mówimy, że jesteśmy wierzący, ale skąd mamy wiarę? Pierwsza rzecz, którą musimy zawsze zauważyć i pamiętać o tym: wiarę nam daje Bóg.** I to nie jest tak, że ja mogę sobie czymś zasłużyć na wiarę. To nie jest tak, że Pan Bóg powie tobie dam, tobie dam, tobie dam, a może jeszcze tobie dam, a może jeszcze tam komuś dam. To jest ogromne działanie Pana Boga, który ciągle nas szuka





(...). Uświadommy sobie, że Pan Bóg z tym darem wiary przychodzi do każdego z nas. Tutaj nie ma ani jednej takiej osoby, która byłaby poza działaniem Pana Boga. W Wielkim Poście trzeba nam sobie uświadamiać i widzieć, że to działanie Boga jest jeszcze bardziej intensywne. **Jak przychodziecie na Mszę Świętą, to zachęcam do tego, żeby myśleć bardzo prosto, nawet bardzo po dziecięcemu. Żeby widzieć Jezusa, który dla nas zawisł na krzyżu i prosi nas: *Przyjmijcie dar wiary, przyjmijcie zbawienie.*** To jest ważne, żeby uświadamiać sobie, że wiara to jest ogromne działanie Pana Boga, który przychodzi i daje nam siebie. Teraz żeby z naszej strony uczynić działanie, przyjmując ten dar, by w nas się mogła ta wiara obudzić, zakorzenić, to bardzo ważną rzeczą jest żebyśmy zaczęli od słowa... słowa Pana Boga. Ważne, żebyśmy usłyszeli słowo, które Bóg do nas kieruje. Bez tego słowa wiara się nie obudzi. Jezus wyrzuca właśnie Żydom: *Nie ma w was słowa. Wy składacie ofiary, modlicie się, macie swoje tradycje, natomiast nie ma w was słowa. Słowo w was nie trwa.*

Kilka razy postawiłem już to pytanie: Co musi stać się w polskim Kościele, a więc w Kościele w naszych parafiach, Kościele, który tworzą nasze

rodziny? Co musi stać się, żebyśmy uwierzyli papieżowi Franciszkowi, że bez czytania Ewangelii, bez zapoznania się ze słowem Jezusa Chrystusa nasze życie nie ma żadnego smaku. Papież prosi o to, mówi o tym i w Krakowie o tym mówił. Natomiast w nas nie ma wiary. My nie jesteśmy przekonani, właśnie o tym, że ja muszę rozpocząć od Jezusowego słowa. My bardzo często jesteśmy znudzeni. Nam się nie chce iść na Mszę Świętą w niedzielę, nam się nie chce modlić. Nie modlimy się rano ani wieczorem. Nam się nie chce przygotować do spowiedzi świętej. Wicie dla czego? Bo nie czujemy smaku chrześcijaństwa, a jak się nie czuje smaku chrześcijaństwa, to wszystko jest przykrym obowiązkiem. **To co daje smak chrześcijaństwu, to co budzi nas, to jest słowo Jezusa. Postarajcie się mieć Pismo Święte. A najlepiej nie całe Pismo Święte, bo całego nie włożysz do kieszeni, ani do plecaka, ale jedną Ewangelię. Postaraj się o jeden tekst Ewangelii, jeden fragment, jedną książeczkę.**

Papież Franciszek mówi: *Nie czytajcie Pisma Świętego od razu całego, bo to was zmeczy, znudzi się, nie zrozumiecie niczego. Ale każdego dnia przeczytajcie jedno zdanie, które Jezus powiedział. Powtarzaj*



sobie je, zastanów się co Pan Jezus ci powiedział. Zobacz w świetle tego słowa swoje życie. To słowo musi w tobie trwać, żebyś poczuł smak chrześcijaństwa, żeby obudziła się w tobie wiara. Bardzo często teraz, kiedy się spotykam i rozmawiam z księżmi, to mówią, że coraz częściej jest tak, że nasi wierni nie rozumieją sakramentów. To zwłaszcza dotyczy sakramentu małżeństwa. Doszliśmy do czegoś takiego, że w katolickim jeszcze narodzie, w wierzącym narodzie młodzi nie czują potrzeby, żeby zawrzeć związek małżeński, tylko zaczynają żyć bez sakramentu. Jak się zgodzą już na jego przyjęcie, to bardziej chodzi o ślub, wesele, o całą tą oprawę zewnętrzną. Natomiast potem nie rozumieją sakramentu. Wiecie, ile małżeństw rozpada się co roku w Polsce? Jedna trzecia. I ci co przychodzą, bo rozpadło im się małżeństwo, to wy-

kazują, że nie wiedzieli, co to jest sakrament. **Nie zrozumiemy sakramentów ani wartości Mszy Świętej, jeśli nie będzie w nas wiary. A żeby była w nas wiara - potrzebujemy Jezusowego Słowa. To nie jest byle jakie Sowo, to nie jest Słowo byle kogo, to jest Słowo, które nas przemienia.** O tym mówił Pan Jezus: *Nie ma w was słowa, które trwa.* Jeżeli jest we mnie Jezusowe słowo i ono we mnie trwa, to ja staję się człowiekiem wierzącym, a więc przyjmuje Boże działanie i staję się moje życie, życiem prawdziwie chrześcijańskim (...). Jak nie wierzymy, nie ma w nas wiary, nie ma w nas Jezusa, to my się będziemy modlić, wyzywać przed ołtarzami i będziemy jak Żydzi z dzisiejszej Ewangelii (...).

Drodzy Bierzmowani, Droga Młodzieży, Drodzy Chłopcy i Drogie





Dziewczęta, bardzo was proszę, tak jak potraficie, brońcie się przed wszelkiego rodzaju zakłamaniami. **Brońcie się przed tym, żebyście nie byli takimi byle jakimi katolikami. W życiu wiary chodzi o to, żeby widzieć koniec. I my zawsze musimy kończyć każdy nasz dzień z takim spokojem sumienia, serca, intelektu, że gdybym się nie obudził jutro, ja się nie boję o swoją wieczność.** Bo tak jak potrafię, mam taki czy inny grzech, jestem człowiekiem wierzącym, przyjmuje Boże działanie i oczekuje przyszłego życia w niebie. Po to jest chrześcijaństwo. Jesteście młodzi, a więc powinniście mieć pragnienia, marzenia i nie dajcie sobie wmówić, że Kościół i chrześcijaństwo to folklor, zwyczaj, to coś, co zależy tylko od moich upodobań, coś do czego przystępuje tylko jak mam ochotę, a jak nie mam, to mnie to nie interesuje. Nie żyjcie w taki sposób. Ja cieszę się wami. I nie mówię tego od siebie, jako osoby, ale w imieniu Kościoła: My się wami bardzo cieszymy. Chcemy wam powiedzieć, że Pan Jezus ma do was zaufanie i Kościół ma do was zaufanie. Jeśli będziecie wierzący, to wiarą możecie zainspirować innych, sprawić, że ta nasza rzeczywistość

będzie inna, lepsza, bardziej chrześcijańska. Na to liczymy.

Na koniec Drodzy Rodzice chciałbym podziękować wam, bo wiara tych młodych ludzi wzięła się stąd, że im ją przekazaliście. Jednocześnie proszę, żeby ten przekaz wiary nie był przerywany. Jako mama, tato bądźcie strażnikami tego, żeby w waszej rodzinie wiara dalej się rozwijała i była przekazywana. To jest dzisiaj bardzo ważne. I przede wszystkim wy rodzice czuwajcie nad tym, żeby wszystko to, co związane jest z życiem wiary, było budowane nie na zwyczajach, tradycjach, folklorze, ale było budowane na Słowie Jezusa Chrystusa. Jeśli tak będzie, to nasz Kościół w parafiach, w diecezji, w Polsce będzie się rozwijał. Tego bardzo od was oczekujemy. Niech tak się stanie, Amen.

